Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
№ 40 Dnia 29 września 1935 r. Rok IV.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtork i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Przywódcy endecji
muszą ponieść odpowiedzialność.

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami nowej fali ekscesów ze strony endecji. Kierownictwo tej partji zawsze prowadziło swą politykę w sposób zabezpieczający jej sztab przed odpowiedzialnością prawną, posługując się stale przybudówkami partyjnemi.

Krwawe rozruchy, które towarzyszyły wyborowi Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza, przypisano, oczywiście, żywiołom nieodpowiedzialnym", jakkolwiek dla nikogo nie było tajemnicą, ku jakim ławom poselskim prowadzą nici, poruszające młodzież akademicką i szkolną, która w rozruchach tych brała udział.

Zabójstwo Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej zaciążyło na „obozie narodowym" niezmywalną plamą hańby, jakkolwiek ręka sprawiedliwości nie dotknęła i wówczas żadnego ze sprawców moralnych haniebnego czynu. Ale próby gloryfikacji mordercy oraz fakt, że nigdy w żadnej enuncjacji publicznej „obóz narodowy" zbrodni tej nie potępił, ustanowiły bezsprzecznie, kto ponosi zań odpowiedzialność.

W okresie pomajowym „obóz narodowy" dwoi się i troi, przywdziewa coraz nowe maski, występnie pod coraz nowemi postaciami. Raz jako "Obóz Wielkiej Polski", który wewnątrz organizmu państwowego usiłuje wytworzyć jakąś jasną pseudo-państwową organizację i hierarhję, posłuszną własnym w dziedzinie fikcji tworzonym prawom, nie zaś—prawom i ustawom Rzeczypospolitej.

Oczywiście, musiało to doprowadzić do likwidacji Obozu Wielkiej Polski przez władze państwowe.

Pojawia się wówczas O. N. R., najpierw legalna, potem—poza prawem działająca, jakieś „sekcje młodych". Wszystko to niby związane, niby niezależne ze Str. Narodowem, które chętnie zapisuje na swe konto „triumfy" narodowe, ale usuwa się na bok tam, gdzie te „triumfy" pachną odpowiedzialnością kryminalną.

Różnorodne i równoimienne wcielenia Str. Narodowego zawsze owiane są jednym duchem. Zuchwałe negowanie państwowości własnej, poniewieranie jej praw i ustaw, lekceważenie rozporządzeń władz prawowitych—słowem, duch staroszlacheckiej anarchji i magnackiej swawoli, które zgubiły Rzeczpospolitą przedrozbiorową, obecnie uznane są jako wcielenie „ideału narodowego".

Znieważenie godła państwowego na Pomorzu, próby wywołania strajku szkolnego w dzielnicy pomorskiej, zwalczanie szkolnictwa polskiego na Górnym Śląsku w obliczu konkurującej o dusze dziatwy polskiej szkoły niemieckiej — to są „zasługi" Stronnictwa Narodowego.

Przeciwko zarządzeniom prawowitych władz szkolnych na terenie szkół akademickich, które mają na celu zapewnić młodzieży akademickiej spokój pracy, Str. Narodowe organizuje bojówki, uzbrojone w noże i rewolwery, przemycając w obręb murów uczelni osoby, które z młodzieżą akademicką nie mają nic wspólnego.

Pod auspicjami nacjonalistycznemi endecja inicjowała krwawo, bezsensowne rozruchy w Wilnie, we Lwowie, na Podhalu, w Łodzi, w Grodnie.

Oczywiście, do więzienia idą „szumowiny"—bezpośredni sprawcy rozruchów. Sztab partyjny dyskontuje zamęt, ale jest bezpieczny.

Dyskontuje krew przelaną na rzecz wzmocnienia swych pozycyj antyrządowych.

Zawsze winne są i ponoszą odpowiedzialność „szumowinny", „żywioły nieodpowiedzialne", zaś sztaby partyjne—to niewinne baranki lub — poważni statyści, moralizatorzy, którzy jaknajdalsi są od wzięcia na siebie odpowiedzialności nietylko prawnej, ale nawet—moralnej.

Tak było i podczas ostatnich zajść podczas wyborów. Winowajcami znowu okazały się „szumowiny", zaś miejscowe władze Str. Narodowego umyły od odpowiedzialności ręce.

Czy jednak ta piłatowska metoda działania długo jeszcze popłacać będzie w Polsce?

Długoletnie doświadczenie dostarczyło dość już chyba materjału dowodowego, który wskazuje, gdzie szukać należy istotnych winowajców systematycznego zatruwania naszego życia publicznego.

Czy jesteś już członkiem
L. O. P. P.?

II-gi Tydzień Szkoły Powszechnej

od 2 do 8 października 1935 r.

Jednym z najważniejszych czynników, składających się na siłę Państwa, jest **oświata powszechna**. Oparciem oświaty są szkoły różnych typów i stopni, a na miejscu naczelnem należycie rozbudowane i dostatecznie gęsto rozmieszczone szkoły powszechne.

W rozumieniu znaczenia tego szkolnictwa Państwo przeważną część wydatków na oświatę przydziela na organizację i utrzymanie publiczne szkolnictwa powszechnego. W dziale utrzymania tego szkolnictwa Państwo jest wspomagane przez gminy miejskie i wiejskie, które łożą na budynki szkolne i potrzeby rzeczowe szkół.

Lecz zaległości nasze w dziedzinie oświaty publicznej są tak wielkie, że wszystkie te wysiłki ze strony Państwa i samorządów nie wystarczają dla rozwinięcia szkolnictwa powszechnego w takim stopniu, w jakim to jest niezbędne dla Państwa. Szybko wzrastająca ludność Polski, a wraz z tem znaczny coroczny przyrost dzieci w wieku szkolnym, powoduje konieczność ciągłego powiększania liczby izb szkolnych i wyposażenia szkół w urządzenia (ławki, tablice, szafy, umywalki i t. p.) i pomoce naukowe (mapy, globusy, książki i t. p.).

Jeżeli do tego dodać, że istniejące pomieszczenia szkolne w wielu miejscowościach bardzo często nie odpowiadają najelementarniejszem wymaganiom higjenicznem (ciasnota, brak podłóg, brak pieców, a nawet walenie się ze starości i t. d.) to stanie się jasnem, że na społeczeństwie spoczywa obowiązek okazania Państwu i samorządom natychmiastowej jak najszerszej pomocy w dziedzinie budownictwa szkolnego i zaopatrzenia szkół w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe.

Nietylko rodzice dzieci w wieku szkolnym, ale każdy obywatel, świadomy swych obowiązków względem Państwa, każdy komu nie jest obca troska o przyszłość kultury duchowej i materjalnej Polski **winien stanąć do wspólnej akcji**. Dowodem tego, że świadoma część społeczeństwa docenia ogrom i znaczenie tego zagadnienia, jest powołanie do życia Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych mające właśnie na celu rozwijanie działalności w zakresie budownictwa publicznych szkół powszechnych i zaopatrywania ich w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe.

Aby Towarzystwo Popierania Budowy mogło sprostać zadaniom, które na siebie wzięło, musi spotkać się z jak **najszczerszą** pomocą ze strony tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z jego celów i którzy rozumieją potrzeby oświatowe dzisiejszej Polski.

Ksiądz, nauczyciel, działacz oświatowy, społecznik pracujący na terenie wsi, miasta, mogą i powinni stać się propagatorami Towarzystwa.

Działacze samorządów, osoby zatrudnione w administracji państwowej i samorządowej mają wiele okazji po temu, by zachęcić obywateli do zapisywania się na członków Towarzystwa.

Towarzystwo winno skupić w swych szeregach wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez różnicy wyznania, narodowości, przekonań społeczno-politycznych—wszystkich, którym leży na sercu rozwój oświaty i kultury.

W dniach od 2 do 8 października 1935 r. będzie zorganizowany na terenie całego Państwa „II-gi Tydzień Szkoły Powszechnej". Organizacja Tygodnia ma na celu wzmocnienie Towarzystwa przez uświadomienie całego społeczeństwa o ważności podejmowanych przez Towarzystwo akcji, przez pozyskanie jak najliczniejszych rzesz na członków zwyczajnych i dożywotnich Towarzystwa, przez zdobycie w ciągu „Tygodnia Szkoły Powszechnej" funduszów, któreby istotnie dopomogły Komitetowi Okręgowemu w prowadzeniu skutecznej akcji budowlanej na własnym terenie.

O wodociągach. 2)

(Ciąg dalszy).

...... Dla łatwiejszego zorjentowania się w zapotrzebowaniu wody w miastach przytoczymy jeszcze kilka przeciętnych cyfr statystycznych, a więc:

1) do picia, gotowania i mycia na osobę dziennie od 20—50 litrów,
2) do jednorazowego spłukania klozetu 6 litrów,
3) jedna kąpiel w wannie—350 litrów,
4) jedna kąpiel natryskowa—35 litrów,
5) skropienie chodników i podwórzy na 1 mtr. kwadr.—1.5 litra,
6) dla konia i wogóle zwierząt roboczych dziennie—50 litrów,
7) na oczyszczenie i umycie powozu (auta)—200 litrów,
8) w pralniach na 100 kg. bielizny—400 litrów,
9) w rzeźniach na każdą sztukę—350 litrów,
10) do budowy—na każde 1000 cegieł—750 litr.

Zużycie wody waha się w poszczególnych miesiącach, a nawet wahania konsumcji dadzą się zaobserwować w ciągu dnia. W kilku godzinach nocnych konsumcja spada do minimum, od godziny zaś 10-ej do 13-ej dochodzi do maximum.

W Łowiczu, w obecnych warunkach, kiedy zaledwie około 12.000 ludności korzystać może z sieci wodociągowej, zużycie wody na osobę dziennie nie powinno przeciętnie, przekraczać 10 litrów.

Powyżej wspomnieliśmy, że wskutek założenia wodociągów, zmniejsza się śmiertelność w mieście, zmniejszy się ilość chorób, a więc zmniejszą się także wydatki na szpitale i leczenie, pokrywane z podatków. Dalej, wodociąg zmniejsza niebezpieczeństwo pożaru, skutkiem czego obniżają się taryfy za ubezpieczenie od ognia; oprócz większej wygody dla mieszkańców zmniejszy się nadto ilość służby prywatnej, która może znaleźć zajęcie w produktywniejszej pracy—w tem wszystkiem znajdziemy zysk, dający się już wyrazić w gotówce.

Niemożna wprawdzie twierdzić, by wszystkie te korzyści uwidoczniły się już w pierwszym roku po oddaniu wodociągu do użytku. Pierwsze lata będą dość trudne—lecz już w drugim pięcioleciu budżet miejski je wykaże i przemówi na korzyść wodociągu.

Również koniecznem do uzdrowotnienia miast jest kanalizacja. Prócz odprowadzania nieczystości z miasta, spełnia ona także i inne, ważne zadanie, jak: odprowadza wodę opadową i wodę zaskórną z drenów osuszających.

Wodę zużytą w domach wraz z nieczystościami wydalamy zapomocą spłukiwania szybko z domów i miasta, a wraz z nią miljardy chorobotwórczych bakteryj. Woda domowa, znajdująca na każdym kroku ułatwioną drogę do kanałów, spłukuje brudy z ulic i odpływa za miasto, nie mając czasu na wsiąkanie. Kanalizacja jest równocześnie najtańszym sposobem usuwania nieczystości z miasta. Wszystkie inne, jak: wywóz beczkowozami, domowe filtry biologiczne i t. p. są dlatego droższe.

W Anglji, a za jej przykładem w Niemczech, udzielał Rząd niskoprocentowych pożyczek miastom,

Potrzeby Towarzystwa są olbrzymie, obliczenia wykazują, iż przez najbliższych 15 lat Towarzystwo, jako jeden z czynników współdziałających w budowie szkół, winno przeznaczać corocznie siedem miljonów złotych na pożyczki i zasiłki na budowę szkół.

Sprawozdanie

Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych za czas od 1.VI 33 r. do 31.XII 1934 r.

Zarząd Główny. Prezes Władysław Raczkiewicz, vice prezes Kazimierz Pieracki, sekretarz Stanisław Bugajski, skarbnik Benedykt Kubski.

Stan organizacyjny Towarzystwa. O żywotności T-wa świadczy jego rozwój: w dniu 31.XII 1933 r. liczba kół 11.839, liczba członków rzeczywistych 223,398, dożywotnich 101. W roku 1934 liczba kół wzrosła do 13,819, liczba członków rzeczywistych do 278,211, dożywotnich—422.

W okresie sprawozdawczym organizacja Kół opierała się przedewszystkiem na nauczycielstwie.

Akcja w zakresie finansowym. Jeden z najważniejszych zadań, jakie spełnić miał Zarząd Towarzystwa, było zdobycie źródeł dochodu.

Na budowę szkół i zaopatrzenie ich w urządzenia szkolne i pomoce naukowe przeznaczono 2.788.359 zł.

Wykończono 404 objekty, w tem 1404 izb lekcyjnych, rozpoczęto budowę 297 objektów, w tem 1,050 izb lekcyjnych.

I-szy Tydzień Szkoły Powszechnej.

Wpływy	a) ze sprzedaży cegiełek	87.853.64
	b) „ nalepek	83.525.41
	c) z imprez dochodowych	71.820 63
	d) ze zbiórki ulicznej	94 492 60
	e) „ w lokalach	15.403.74
	f) z różnych wpływów	58.207.06
	Razem	411.203 08

Sumy potrzebne na budowę szkół, urządzenia szkolne i pomoce naukowe w r. 1935, przewyższają niemal dwukrotnie sumy, jakiemi istotnie rozporządzają Komitety Okręgowe.

Zarząd Towarzystwa dokłada starań, aby mimo zubożenia społeczeństwa, zdobyć większe niż dotychczas fundusze. *Wł. Szymański*
Przewodniczący Obwodowego Komitetu.

---

na budowę wodociągów i kanałów. W Ameryce wodociągi są po największej części prywatnemi przedsiębiorstwami i dają doskonałe dochody. U nas w swoim czasie kilka miast (Częstochowa, Radom i inne) skorzystało z bardzo drogich pożyczek t. zw. Ulenowskich, obecnie, na bardzo dogodnych warunkach, subsydjuje budowę wodociągów Fundusz Pracy.

Aby wodociąg spełnił swój cel uzdrowotnienia miasta powinien dostarczać wody wszystkim bez wyjątku mieszkańcom. Używanie wody ze studzien, zazwyczaj zanieczyszczonych, powinno być stanowczo zakazane. Stąd pochodzi i w tem ma uzasadnienie, tak zwany przymus wodociągowy, to jest ustawowy obowiązek, na mocy którego, każdy dom musi być z wodociągiem miejskim połączony.

Warunkiem higjeny jest, by woda czerpana przez pompy wodociągowe dostawała się do konsumenta nie stykając się nigdzie po drodze nawet z powietrzem. Wodociąg niespełniłby swego zadania, gdyby wodę dostarczał tylko do niewielu studzien publicznych, z których mieszkańcy musieliby ją do domów przynosić w otwartych naczyniach. Również niewiele przyczyniłby się wodociąg do poprawy zdrowotności, gdyby nie był ogólnie używanym, gdyby część mieszkańców używała wody zakażonej ze studzien, tworząc ogniska chorób infekcyjnych.

Dlatego przymus wodociągowy jest uzasadniony, bo wprowadza też ogólny obowiązek opłacania za dostarczoną wodę.

Praca w kierunku pomnożenia liczby członków i zasobów finansowych Towarzystwa jest najlepszą lokatą realnej pracy społecznej, służącej Państwu Polskiemu na jednym z najważniejszych i najcięższych odcinków realizacyjnych, mających na celu utrwalenie Niepodległości i umocnienie mocarstwowego stanowiska.

„PODROSTKI".

Mianem „podrostków" darzy się na wsi dzieciarnię, która latem bydło pasa, a zimą biega do szkoły „po naukę".

„Podrostki" we wsi to pewnego rodzaju kasta społeczna, wyodrębniona i upośledzona przez zbiorowość wiejską. Pomiędzy „podrostkami" a resztą ludności wiejskiej istnieje głęboki przedział w postaci rzemiennego pasa.

W niedzielne odwieczerzę zbierze się naprzykład gromada gospodarzy i gdzieś w opłotkach rajcują: naraz zjawiają się tuż przy nich „podrostki" i chciwie nadsłuchują, o czem to starsi między sobą rozprawiają: ale wnet pierwszy lepszy z brzega gospodarz majestatycznie do pasa sięga i woła:

— Tuśta? a won.

„Podrostki" umykają, bo doskonale wiedzą czem to pachnie. Biegną dalej na wieś i napotykają w opłotkach „kawalirów" z dziewuchami; słyszą wesołe śmiechy, dowcipy, pogadywania. Nadstawiają uszu i ostatecznie przysuwają się nieco bliżej; naraz któryś z „kawalirów" za pas się łapie, za podrostkami pędzi, wołając:

— Wis ich, smarkoce.

Umykają „smarkoce" co tchu, aż wreszcie na drugim końcu wsi zatrzymują się, bo oto słychać granie i tupot tańcowania. Poza opłotkami czają się, skradają, ku oknom i sieniom rade podejść. Pragną grania posłuchać—na tańcowanie popatrzeć. Aliści znów „pas w robocie". Na wszystkie strony się rozbiegają, gdzie który może, przed pasem umyka. A gdy już po wszystkiem — skrzykują się do kupy i rada w radę, dochodzą do wniosku, że trzeba w pole na groch, albo w ogrody na marchew i wyruszają. Ale nie wszystkie chłopy we wsi ostały, i ot, ani stąd ani zowąd, wyrósł jakby z pod ziemi stary Marcin, czy inny Wojciech, i już „pas w robocie".

Powiadają sobie wtedy „podrostki".

— Et, najlepiej za bydlem...

Przy tem nie dziwią się temu, że wszędzie gdzie ino się ruszą, tam zaraz ten „pas w robocie". Wydaje mi się, że tak powinno być, że już takie jest prawo, aby silny słabszego pasem prał. Niczego więc nie pragną, ino większych lat i „pasa", którym oni będą wtedy nowych „podrostków" łoić, lub choćby tylko straszyć. Tymczasem są podejrzliwi, nieufni i wszędzie spodziewają się „posa".

Tak bywało od wiek wieków i zdawaćby się mogło, że już tak będzie do końca świata. Aliści we wsiach co się zmieniać zaczyna. „Podrostków", tu i ówdzie, zaczynają traktować jako ludzi.

Obserwowałem w jednej wsi przebieg „święta żniwnego", zwanego inaczej „dożynkami". Widziałem najpierw gromadę siwowłosych gospodarzy i gospodyń; siedzieli na ławach przy szerokim stole, zasłanym płótnem lnianem. Było to na niewielkim wzgórku, pod rozłożystą gruszą polną, tuż za wsią, na placu gromadzkim.

Cały plac roił się od parotysięcznej gromady, przybyłej z szerokiej okolicy. Starzy, młodzi, dzieci—wszyscy w gromadach stali i rajcowali. Słychać było śmiechy, gwar, jak na odpuście. Naraz od wsi poniósł się chóralny śpiew.

Powoli zbliżał się korowód młodzieży porosłej z wieńcami ze zboża. Z radością zauważyłem w korowodzie zwartą, kilkudziesięcio-osobową grupę „podrostków"—chłopców i dziewczynek. Podobnie jak młodzież starsza, nieśli swój wieniec ze zboża.

Z gromady „podrostków" wyłoniła się kilkunasto-osobowa grupa chłopców i dziewczynek i z dużem przejęciem i napięciem uczuciowem inscenizowała część modlitwy: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj".

Nie będę opisywał przebiegu „święta żniwnego"—bo chodzi mi tylko o „podrostków", którzy czynnie w niem występowali. I właśnie w tym momencie z najwyższą radością zaznaczam, że jest to przejaw przełamywania ujemnego stosunku starszych do „podrostków". Mamy tutaj do czynienia **z rodzącym się szacunkiem do dziecka, „podrostka" jako do nowego rosnącego człowieka.**

W poświątecznej pogawędce z prezesem miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej dowiedziałem się, że akcja przebudowy stosunków wychowawczych na wsi obejmuje już dzisiaj liczne wsie. Powiedział mi ów prezes:

— Udział „podrostków" w życiu starszej młodzieży, zrzeszonej w naszej organizacji, upowszechnia się. Przy naszych Kołach, powstają kółeczka złożone z młodszych. Życie owych „kółeczek", zwanych inaczej „nowiznami", nie ogranicza się tylko do „świąt żniwnych", ale jak rok długi i nieprzerwany, tak nieprzerwany jest bieg życia i współpracy młodzieży starszej ze swoją młodszą bracią.

Dodatnich wartości, będących wynikiem nowych poczynań wychowawczych na wsi, nie trzeba tutaj wyliczać, bo mówią one same za siebie.

Zjazd rolniczy pow. łowickiego.

Zwołany przez Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych zjazd rolników powiatu łowickiego na dzień 22 b. m. odbył się w sali „Domu Ludowego" w Łowiczu. Obecnych na zjeździe 1500 osób. Z zaproszonych gości przybyli: naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego p. Kiedrzyński, inspektorzy C. T. O. i K. R. pp. Wyszomirski i Wróblewski, przedstawiciel Warszawskiej Izby Rolniczej p. Dzięciołowski, dyrektor Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych p. Chyliński.

Po zagajeniu przez p. Kuphala, prezesa O. T. O. i K. R. wybrano prezydjum Zjazdu w następującym składzie: przewodniczący p. Burzyński Józef, sekretarze: p. p. Kazimierowicz Tomasz, Curyllo, członkowie: pp. Wyszomirski, Wróblewski, Tarkowski, Wiankowski, Witkowski, Falkowski, Bolimowski i Gronczewska.

Zjazd wita imieniem centrali p. Wyszomirski wskazując, że celem zjazdu jest omówienie środków obrony rolnictwa. Zapowiada, że tego rodzaju Zjazdy odbywać się będą w każdym powiecie, potem w każdem województwie i wreszcie Kongres Rolniczy przy Centralnem Tow. Org. i Kółek Rolniczych. Mówca zwraca się z apelem do rolników, ażeby: jednoczyli się w organizacji kółek rolniczych, byli karnymi członkami, stawali na zew władz organizacyjnych w walce o lepsze jutro dla stanu rolniczego.

Z kolei p. Wróblewski wygłasza referat na temat: „Sytuacja na rynku rolniczym". Referent dowodzi, że premjowanie eksportowanego zboża nie przynosiło drobnemu rolnikowi bezpośrednich korzyści, korzystali najwięcej kupcy-eksporterzy. Z uznaniem odnosi się do dzisiejszej polityki Ministra Rolnictwa w kierunku popierania produktów hodowlanych co przynosi drobnemu rolnictwu większe korzyści. Uważa jednak za potrzebne zorganizowanie rynku wewnętrznego, zwiększenie konsumcji zbóż w samem Państwie i stworzenie poprzez spółdzielnie bezpośrednich dróg od rolnika do konsumenta miejskiego. Organizowaniem sprzedaży produktów rolnych wewnątrz kraju powinno się zająć przedewszystkiem C. T. O. i K. R.

W dyskusji pp. Uczciwek z Urzecza, Kozioł, Król Stanisław, Michalak i Śmiałek—wypowiadają się za zniesieniem karteli, które utrzymują ceny artykułów pierwszej potrzeby dla rolnika na poziomie niewspółmiernym do cen produktów rolnych. P. Uczciwek ponadto oświadcza, że rolnicy poszliby zgodnie z życzeniem Centr. Tow. Org. i K. R. do spółdzielni, gdyby nie było w spółdzielniach wyzysku. W odpowiedzi p. Wyszomirski zwraca uwagę zebranych, że spółdzielnie i C. T. O. i K. R. powinny być takimi, jakimi są członkowie. Ażeby nie było kradzieży i wyzysku, członkowie powinni więcej interesować się organizacjami, kontrolować ich działalność, a złodziei łapać, oddawać pod sąd i wyrzucać z organizacyj.

Następnie sekretarz p. Kazimierowicz odczytał rezolucje:

„Zjazd Gospodarczy powiatu łowickiego stwierdza, że zorganizowany w kartele przemysł rujnuje życie gospodarcze kraju, bijąc w pierwszym rzędzie w rolnika. Niewspółmierna rozpiętość cen na produkty rolnicze i skartelizowanego przemysłu wydziedzicza rolnika z jego ojcowizny, rujnuje materjalnie najliczniejszą warstwę społeczną, wyrządzając tem niepowetowaną szkodę Państwu. Krzywda wyrządzana przez kartele zabija wiarę w sprawiedliwość społeczną, szerzy zamęt wśród społeczeństwa, zniechęca wieś do wysiłków społecznych i gospodarczych. Zjazd domaga się przedsięwzięcia jaknajkategoryczniejszych i jaknajradykalniejszych środków celem rozwiązania karteli i dostosowania cen produktów przemysłowych i monopolowych do cen produktów rolniczych".

„Rolnicy powiatu łowickiego idąc za głosem propagandy i postępu rolniczego, dążąc do usprawnienia swego warsztatu pracy, podjęli akcję drenowania pól, uzasadnioną warunkami fizjograficznemi powiatu. Utworzone w tym celu spółki wodne, korzystając z pożyczek P. B. R. przeprowadziły drenowanie pól na przestrzeni około 10.000 ha ziemi.

Załamanie cen na produkty rolnicze, przy równorzędnym wzroście cen na wyroby przemysłowe, monopolowe i t. d. spowodowało bankructwo gospodarstw zdrenowanych—najwięcej postępowych. Jedynie wyjście z wytworzonej sytuacji Zjazd widzi w obniżeniu zadłużenia z tego tytułu do poziomu odpowiadającego różnicy cen na produkty rolnicze zaszłej w międzyczasie. Tylko w tym wypadku jeśli zadłużenie meljoracyjne zostanie przeliczone w stosunku do korca zboża, gospodarstwa zdrenowane unikną zagłady. Zjazd domaga się, aby P. B. R. wszedł na drogę obniżenia zadłużenia meljoracyjnego do poziomu zmienionych cen na produkty rolnicze.

Powiat łowicki w latach 1926—28 plantował buraki cukrowe na przestrzeni 3.258 morgów. Polityka kartelowa prawie całkowicie pozbawiła rolnika łowickiego i tej jako—tako opłacającej się produkcji.

Zjazd kategorycznie domaga się przywrócenia kontyngentu buraka cukrowego w ilości 400 do 500 tysięcy kwintali, przyczem podziału kontyngentu na terenie powiatu dokonać winno OTO i K. R. w Łowiczu, ze specjalnem uwzględnieniem gospodarstw zdrenowanych i skomasowanych. Dzisiejsza cena za cukier uniemożliwia wsi spożycie tego nieodzownego składnika pokarmowego, z wywozu zaś po 13 gr. za 1 kg. Państwo nie ma żadnaj korzyści. Zjazd domaga się obniżenia ceny cukru, co wzmoże znacznie spożycie cukru wewnątrz kraju i umożliwi zwiększenie plantacyj buraka cukrowego.

Zjazd z uznaniem wita zapowiedź zmiany polityki gospodarczej w Państwie, wychodzącą z Mini-

sterstwa Rolnictwa, a idącą w kierunku popierania i organizowania zbytu produktów hodowlanych i nabiałowych.

Odnośnie do naszego powiatu Zjazd uważa za konieczne:

1) Zorganizowanie na terenie powiatu dostatecznej sieci spółdzielni mleczarskich, lub filij Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej na Blichu.

2) Winno nastąpić uzdrowienie starej Spółdzielczej Mleczarni Mechanicznej, która powinna uzyskać bonifikaty długów ponad właściwą wartość majątku według dzisiejszego szacunku, poczem stara spółdzielnia połączyć się winna z nową Okręgową Mleczarnią Spółdzielczą i stać się wielkim, centralnym punktem przeróbki nabiału w powiecie.

W związku z powyższem Zjazd apeluje do Państwowego Banku Rolnego i Ministerstwa Rolnictwa:

1) o skreślenie przez P. B. R. zł. 15.000 z zadłużenia Spółdzielczej Mleczarni Mechanicznej, 2) rozłożenia pozostałej sumy zł. 31.000 na okres conajmniej 40 lat z zastosowaniem najniższego oprocentowania, 3) przydzielenie nowej Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej na Blichu pod Łowiczem długoterminowego i taniego kredytu na uzupełnienie narzędzi, remont kotła parowego i zorganizowanie kilku filij.

Jednocześnie Zjazd stwierdza, że nowopowstała Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza przez swoją zdrową i zrównoważoną gospodarczo działalność zasługuje na szerokie poparcie i daje całkowitą gwarancję wypłat za mleko, a za tem wzywa jaknajszersze masy rolników powiatu łowickiego do masowej dostawy mleka, organiyowania nowych śmietanczarni, czy zlewni na zasadach samodzielnych spółdzielni, ewentualnie filij i zapisywanie się na członków.

Nad powyższą rezolucją wywiązała się dyskusja, w której zabierają głos p.p.: Fabjański z Maurzyc, Uczciwek z Urzecza, Bolimowski Antoni z Kompiny, Mateja z Gosławić, Wojda z Kompiny i Kuphal.

Doceniając pracę Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych—Zjazd wzywa rolników do masowego zakładania Kółek Rolniczych oraz gromadnego zapisywania się do nich, w celu:

1) Stworzenia silnej reprezentacji wiejskiej drobnorolnej powiatu łowickiego, któraby mogła wydatnie walczyć o potrzeby rolnictwa i bronić jego interesów, czego nie jest w stanie dokonać organizacja słaba i nieliczna.

2) Wykorzystania fachowej pomocy rolniczej i prawnej OTO i KR w celu podniesienia wydajności i kalkulacji gospodarstw.

Zjazd popiera w całej rozciągłości działalność i wysiłki oraz kierunek pracy Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie.

Szczególnie Zjazd wita z uznaniem postawę i zdecydowaną walkę CTO i KR o interesy rolnictwa i wzywa naczelne władze CTO i KR do zwołania ogólno-krajowego Kongresu Rolniczego w Warszawie, celem omówienia, ustalenia i ujednostajnienia metod postępowania w dążeniu do zmiany warunków gospodarczych wsi.

Ponieważ pośrednictwo prywatne ziemiopłodami uprawia nieraz na wielką skalę wyzysk rolnika, obniżając ceny ziemiopłodów do niebywale niskiego poziomu w okolicach nieobjętych działalnością spółdzielni rolniczo-handlowych, Zjazd stwierdza:

1) Potrzebę i konieczność istnienia w Łowiczu spółdzielni rolniczo-handlowej. 2) Potrzebę powstania na terenie powiatu kilku pomniejszych spółdzielni w małych miasteczkach, lub w pobliżu stacyj kolejowych, bądź to jako przystosowane do handlu artykułami rolniczemi spółdzielnie spożywców, bądź też jako małe spółdzielnie rolniczo-handlowe.

W celu uzdrowienia spółdzielczości rolniczo-handlowej w powiecie i przez to spowodowanie napływu członków i zwiększenie obrotów—Zjazd apeluje do Państw. Banku Rolnego o bonifikatę zadłużeń starej spółdzielni „Rolnik", za które są pociągani poręczyciele weksli grzecznościowych.

Jednocześnie Zjazd wzywa rolników powiatu łowickiego do poparcia istniejącej łowickiej spółdzielni „Rolnik" przez sprzedawanie tamże swoich ziemiopłodów, oraz nabywanie rzeczy potrzebnych w gospodarstwach.

Przewodnicząca Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich p. Gronczewska odczytuje rezolucje z apelem do gospodyń wiejskich, ażeby jednoczyły się w organizacji Kół Gospodyń Wiejskich.

P. Kazimierowicz odczytuje rezolucje w której Zjazd domaga się utrzymania dostatecznej ilości szkół powszechnych, by zapewnić młodzieży wiejskiej ukończenie pełnych 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Z inicjatywy OTO i KR zapoczątkowana w 1930 r. i prowazona przy pomocy technicznej Wydziału Powiatowego Łowickiego przez 4 lata akcja odwadniania gruntów rowami otwartemi dała dodatnie wyniki, osuszając poważną część powiatu. W roku bieżącym akcja kopania rowów otwartych, pogłębiania i oczyszczania zalazłych rowów jest prawie całkowicie zaniechana.

Zjazd domaga się od Wydziału Powiatowego uruchomienia od wiosny 1936 r. kompletu technicznego, przy pomocy którego prace odwadniające rowami otwartemi byłyby prowadzone.

Wszystkie rezolucje na wniosek Przewodniczącego zostały jednogłośnie przyjęte ze zgłoszonemi poprawkami.

W dalszym ciągu dyskusji zabierają głos p. p.: Król Stanisław, Kozłowski, Wachowski, Król Józef, Mateja z Gosławic, Swidrowski z Maurzyc, Wyszomirski nawołując do solidarności rolniczej i przyrzekając, że CTO i KR zrobi wszystko co będzie w jego mocy, ażeby wykonać uchwały Zjazdu.

Swietlice w kołach młodzieży wiejskiej
na terenie powiatu.

Zastanawiając się nad trudnością dobrego rozwoju prac samokształceniowych oświatowych w kołach młodzieży wiejskiej, doszliśmy do wniosku, że dużą przeszkodą jest brak prowadzonej świetlicy we własnym, specjalnie na ten cel przeznaczonym lokalu.

Trudno bowiem mówić o dobrych wynikach, w pracy, o wytwarzaniu wśród zrzeszonej gromady serdeczności, koleżeńskości, poczucia grupy społecznej, karnej i zdecydowanej, która konsekwentnie dążyć będzie do raz obranego celu, wówczas, gdy ta zrzeszona gromada niema „przytuliska", niema własnej „kuźni" w której mogłaby się poczuć dobrze, swobodnie.

Zdając sobie więc sprawę, jakie nieobliczalne krzywdy przynosi nam brak izby w kole i brak dobrze w tej izbie prowadzonej świetlicy, przystępujemy obecnie do przełamania tej zapory. Oddawna zresztą młodzież sama odczuwała potrzebę własnych świetlic i przy każdej okazji skarżyła się, że nie ma się gdzie zbierać, celem poprowadzenia tych lub innych spraw organizacyjnych lub akcji samokształceniowych. Zrozumienie konieczności przeprowadzenia tej akcji i pomoc nawet materjalną mieliśmy ze strony zorganizowanych koleżanek i kolegów, pracujących na swoich placówkach, to jak również poczucie dobra sprawy, upoważniło nas do opracowania planu i kosztorysu świetlicowego w kołach na terenie powiatu na podstawie rzeczywistych danych, zaczerpniętych bezpośrednio z terenu. Pan Starosta Powiatowy, któremu przedstawiliśmy plany przyrzekł pomoc całkowicie, doceniając tę akcję. Trudnoby było ze względów wprost technicznych przed-

stawić w całość tak, jak jest opracowany plan działania i kosztorys świetlicowy, ograniczę się więc do ogólnego rzutu na to zagadnienie. Cały teren powiatu podzieliliśmy na 11 rejonów, w których będą założone i prowadzone izby świetlicowe w ilości zależnej od ilości kół w rejonie, a więc w granicach 2—7. Każdy rejon ma przeznaczonego swojego głównego kierownika świetlicowego, ten ma nadzór nad kierownikami świetlic, istniejących w danym rejonie. Nad całością jest głównych dwóch kierowników świetlicowych i instruktor młodzieżowy. Kierownikiem świetlicy będzie osoba do tego nadająca się i upoważniona. Zastępcami kierowników, będą osoby przebywające stale i działające na terenie koła, gdzie istnieje świetlica, jest to warunek, celem ewentualnego wdrażania się do pracy w prowadzeniu świetlicy, brania na siebie współodpowiedzialności za jakość wyników i prowadzenie pracy w wypadku nieobecności kierownika. Plany pracy świetlicowej będą opracowywane przez młodzież przy obecności kierownika świetlicy według załączonych projektów przez Zarząd Powiatowy.

Wieczory świetlicowe odbywały się będą dwa razy w tygodniu przy obecności kierownika i 2 razy przy obecności zastępcy, czyli tego który zawsze na miejscu przebywa, (oczywiście kierownikiem może i będzie w przeważających wypadkach osoba też miejscowa, ale może być i zamiejscowa). W wieczorach świetlicowych jeśli chodzi o akcję oświatową, będzie ona oparta na metodzie samokształceniowej i o dużej dozie samodzielności, nie wykluczając jednak pogadanek, referatów i odczytów prowadzonych metodą wykładową.

W akcji prowadzenia wieczorów świetlicowych będziemy chcieli uwydatnić trzy rodzaje pracy co do treści i firmy wykonania, a więc: 1) część oświatową, gdzie uczestnik będzie pogłębiał swoje wiadomości, stawiamy warunki, ażeby on codziennie wyniósł coś nowego pogłębił i rozszerzył swój umysł,

2) część kulturalno-artystyczną śpiewy, gry towarzyskie, inscenizacje, próby komedyjek, deklamacyj i t. p. Zmierzała będzie ta część świetlicy do wyrobienia estetycznego, artystycznego uczestnika, do rozbudzenia jego wrażliwości, subtelności, plastyczności, do zaspokojenia jego wrażeń, do sublimacji jego instynktów.

3) część dozwolona—każdy robi, co go pociąga i interesuje. Tutaj da się możność uczestnikowi do wżycia się (oczywiście w granicach możliwości niekolidujących z otoczeniem) do zaspokojenia jego pragnień, dążeń i zainteresowań.

Jak widzimy jest forma pracy świetlicowej może w dużym stopniu inaczej przedstawiona, jak się zazwyczaj spotyka. Przedewszystkiem uderza czytelnika ujęcie formy pracy świetlicowej w pewne ramy, zdawać się może, w myśl dzisiejszych systemów i metod wychowawczych i pedagogicznych, nie odpowiednie. Zdaniem mojem, wynikającem ze znajomości środowiska i elementu składowego, jednak takie ujęcie akcji świetlicowej jest uzasadnione, jeśli chce się osiągnąć wyniki, a nie dopuścić do rozwydrzenia i ominięcia się z celem. Może ktoś ze znawców zechce łaskawie zabrać głos w tej sprawie, będzie to dowodem zainteresowania się tak ważną formą pracy świetlicowej w kołach młodzieży, jak również posłuży nam jako cenny materjał obserwacyjny.

Izby świetlicowe będą w lokalach odnajętych na wsi i odpowiednio urządzonych. Kosztorys poszczególnych świetlic zamyka się przeciętnie w granicach 110 zł. rocznie, część tej sumy pokrywa młodzież ze swoich funduszów, część zaś pokrywa Powiatowy Związek.

W świetlicach ma być stół i ławki, dekoracje ścian, gry towarzyskie jak warcaby, szachy i t. p., czasopisma: „Przodownik Wiejski", „Siew Młodej Wsi", „Przysposobienie Rolnicze, „Przewodnik Gospodarski" oraz komplety zmieniające się książek z bibljoteki Domu Ludowego.

Z głęboką wiarą i poczuciem dobrze zrozumianego obowiązku podnoszenia poziomu oświaty i kultury wśród młodzieży wiejskiej, wychowywania jej na samodzielnych, twórczych i odpowiedzialnych obywateli państwa, akcję tą rozpoczęliśmy wspólnie i jesteśmy głęboko przekonani, że znajdując poparcie u czynników miarodajnych i starszego społeczeństwa, doprowadzimy ją pomyślnie do końca, osiągając cel i zbierając z niej owoce. *Zygmunt Machoń.*

AKTUALJA.

„Śliczne promenady".

W „Kurjerze Porannym" z dnia 20 b. m, w dziale turystycznym ukazała się wzmianka o Łowiczu, zachęcająca wycieczkowiczów do zwiedzenia naszego miasta. Nieznany entuzjasta łowicki reklamuje, jako specjalną atrakcję, „ślicznie utrzymane promenady".—Gdzie? Jakie? Kiedy? Żart czy kpiny? W memorjale złożonym Panu Wojewodzie dn. 24.VI rb. Zarząd Miejski słusznie wskazuje na brak parków i miejsc spacerowysh. Mieszkańcy Łowicza skarżą się, że obrzydł im już deptak na ul. Piłsudskiego, że niema ani w mieście, ani tuż pod miastem dro-



„Promenada" przez most taryfowy.

gi spacerowej. A tu zaraz na eksport „promenady". Jakie? Czy ul. Wodociągowa bez chodników z rynsztokiem pośrodku? Czy ul. Bolimowska o której już kilka razy pisaliśmy. Czy jedna tylko strona Al. Sienkiewicza, a może ul. Panieńska? Chyba szosy podmiejskie nie są cudem, dla zobaczenia którego warto przyjeżdżać z Warszawy. Zresztą gdybyśmy nawet chcieli się chwalić szosami, nie zapominajmy, iż należy wpierw przejść przez słynne mosty łowickie. Tylko stali mieszkańcy — i to nie wszyscy—mogą bez uprzedniej asekuracji na życie i zdrowie, swobodnie przechodzić przez most np. taryfowy. Niedoświadczony lub niedostatecznie pamiętający, gdzie są dziury a gdzie na wierzchu przybite bale, albo gdzie chodnik i barjery zerwane—może łatwo skręcić kark lub złamać nogę. Niema chyba dnia, aby ktoś się nie przewrócił, nie wpadł rowerem na wystającą belkę. Emocjonująca promenada z przeszkodami. Od miesiąca przyczółek mostowy znajduje się w tym stanie, jak go uwiecznił nasz czytelnik na nadesłanem zdjęciu. Niebezpieczne to miejsce rzadko kiedy i na krótko zamykane jest dla przechodniów, widocznie ze względów dydaktycznych, aby nauczyć przechodnia odwagi i zręczności. Oby tylko nie była to zbyt kosztowna nauka.

I po cóż naiwne bajeczki promenadowe? Przecież wycieczkowicz, jeśli przyjedzie do Łowicza, przekona się naocznie o nieprawdzie. Pocóż podważać autorytet propagandy turystycznej Ziemi Łowickiej, lepiej skierować wysiłek na usunięcie braków i po sąsiedzku wpływać na epsze łatanie dziurawych i chwiejących się mostów, skoro niestać na nowe.

NADESŁANE.

Od jednego z obywateli m. Łowicza otrzymaliśmy poniżej drukowany apel godny poparcia, wzywający społeczeństwo do ufundowania Sierocińca:

Zbliża się uroczysty rok dla prastarego grodu naszego, Łowicza.

W roku przyszłym mija 800 lat od chwili, kiedy papież Innocenty II bulą swą z dn. 7 lipca 1136 roku zatwierdził prawa do posiadłości łowickich arcybiskupom gnieźnieńskim mocą swej władzy apostolskiej.

Za czasów niewoli istniała w Łowiczu instytucja „Nazaret" fundacji Radziwiłło stwa, dzięki której kilkadziesiąt sierot otrzymało naukę ogólną i fachową (rzemiosł), całkowite utrzymanie i odzienie. Oprócz fundatorów do utrzymania tej koniecznej instytucji przyczyniali się liczni opiekunowie i ofiarodawcy nietylko naszego, ale i dalszych sąsiednich powiatów.

Wojna europejska zmiotła z powierzchni naszego miasta tę tak bardzo potrzebną instytucję.

Dzisiaj, gdy życie nasze upływa wśród słonecznej pogody wolności, przez wdzięczność dla najlepszych synów łowickiej ziemi powołajmy znów do życia tak pożyteczną placówkę dla sierot po żołnierzach polskich.

Niechaj w ośmsetletnią rocznicę istnienia prymasowskiego grodu popłyną tych pól malowanych w barwne pasiaki łowickie obfite datki na wiecznotrwały, żywy pomnik „Sierociniec Ziemi Łowickiej".

Łowiczanin.

Skrzynka prawnicza.

Rolnikowi z gm. Kompina.

Zajęcie cudzego zwierzęcia w szkodzie. Właściciel gruntu ma prawo zająć cudze zwierzę, wyrządzające na jego gruncie szkodę, na podstawie § 2 art. 141 kodeksu Zobowiązań (Dz. U. R. P. z dnia 28.X.1933 r. Nr. 82) Właściciel gruntu uzyskuje na zajętem zwierzęciu ustawowe prawo zastawu, celem zabezpieczenia należnego mu odszkodowania oraz kosztów wyżywienia go i utrzymania. Dopóki Pan nie dokona zapłaty wspomnianych należności, żądanie zwrotu zwierzęcia jest nieuzasadnione. Jeżeli wymagana suma odszkodowania wydaje się Panu niezmiernie wysoka, może Pan zwrócić się do Sądu o ustalenie wysokości odszkodowania, albo zapłacić narazie wymaganą sumę, a następnie zwrócić się do Sądu o zasądzenie od właściciela gruntu różnicy między kwotą zapłaconą, a rzeczywistą wysokością odszkodowania.

Obawa, iż właściciel gruntu zechce wykorzystać sytuację, bardziej wynika z zadrażnienia stosunków sąsiedzkich, aniżeli z faktycznego położenia, ponieważ przysługuje Panu, poza wskazaną drogą sądową, obrona z art. 268 K. K. o lichwie. Istota lichwy bowiem polega na wyzyskaniu przymusowego położenia osoby w celu zobowiązania jej do świadczeń majątkowych oczywiście niewspółmiernych ze świadczeniem wzajemnem.

Kronika powiatu i miasta.

„Łańcuch szczęścia" jest wykroczeniem. Wobec rozpowszechnienia t. zw. „łańcuchów szczęścia" i związanych z niemi oszustwami osób nieuczciwych liczących na naiwność ludzką — władze administracyjne orzekły, iż jest to czyn karalny, jako zbiórka publiczna urządzana w interesie osób prywatnych. Czyn ten jest sprzeczny z art. 3 ustawy z dn. 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych i grozi karą aresztu do 1 miesiąca oraz grzywną do 1.000 zł.

Starostwo Grodzkie Warszawa—Południe ukarało już kilka osób za uczestnictwo w „łańcuchu szczęścia".

Ważne dla PP. Kierowników szkół. Komunalna Kasa Oszczędności pow. Łowickiego mając na celu propagandę oszczędności wśród młodzieży szkolnej przydziela bezpłatnie odpowiednią ilość egzemplarzy „Gazetki Oszczędnościowej" wszystkim tym szkołom na terenie powiatu, które prowadzą akcję oszczędnościową wśród młodzieży szkolnej.

Wydawane są również bezpłatne znaczki oszczędnościowe i karneciki do naklejania znaczków.

Ci Pp. Kierownicy szkół, którzy dotąd nie otrzymują „Gazetki" a chcieliby z takowej korzystać proszeni są o zawiadomienie o tem Dyrekcji K. K. O. do dnia 2.X b. r. podając ilość egzemplarzy na jaką reflektują.

Gazetkę otrzymać można w K. K. O. od 10 do 15 każdego miesiąca. *Dyrekcja.*

Ziemie dla kierowników szkół powszechnych. Rozporządzenie P. R. z 1933 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych nie wspomina o ustawowym obowiązku gmin udzielania 2 mórg ziemi uprawnej kierownikom szkół powszechnych. Wobec tego, że w niektórych powiatach zarządy gminne przystąpiły do odbierania nauczycielom ziemi, Min. Spr. Wewnętrznych oznajmiło wojewodom i przewodniczącym wydziałów powiatowych, że uważa za wskazane pozostawienie i udzielenie nadal nauczycielom na tych samych warunkach gruntów gminnych.

Jarmark Mateuszowski. Jarmark, który w roku obecnym trwał od dnia 23 do 25 września w stosunku do ostatnich kilku lat był liczny i ożywiony. W szczególności cieszyły się dużym powodzeniem kożuchy, że wszyscy kupcy towar swój sprzedali. Konie miały również powodzenie, ale były drogie. Dość dużo koni zostało zakupionych przez kupców z zagranicy. Na targowicy było do sprzedania około 1000 koni i do 600 krów.



Jarmark Mateuszowski w Łowiczu.

Na Nowym Rynku cieszyły się dużym powodzeniem barwne i piękne skrzynie łowickie. Na tegoroczny jarmark mieszkańcy nie mogą narzekać. Pogoda co prawda nie dopisała, ale to tak zwykle bywa na św. Mateusza.

Gm. JEZIORKO. Zbrodniczy napad. W nocy z dnia 20 na 21 b. m. o godzinie 23 do mieszkania Józefa Kołaczyńskiego, zamieszkałego we wsi Zlaków-Kościelny, nieznany osobnik zapukał do okna

pytając o drogę do Jeziorka. Kołaczyński nic nie podejrzewając, otworzył drzwi w celu udzielenia odpowiedzi. Wówczas nieznajomy trzykrotnie strzelił kładąc gospodarza trupem na miejscu.

Wszelkie szczegóły, ze względu na ważność sprawy, trzymane są w tajemnicy.

Gm. KOMPINA. — Samobójstwo żołnierza. W dniu 15 września w lesie pod wsią Popów znaleziono zwłoki strzelca 10 p. p., Jana Pietrzaka, który popełnił samobójstwo przez powieszenie. Przyczyny samobójstwa wyjaśnia list do rodziców i narzeczonej, znaleziony przy denacie. Pietrzak, przeciw któremu było prowadzone dochodzenie za kradzież rzeczy wojskowych, pisze: iż odbiera sobie życie, bo jest shańbiony — wstydzi się pokazać ludziom. Przyznaje się do kradzieży, żałuje swoich czynów, lecz nie jest w stanie przeboleć wstydu, wobec rodziny i narzeczonej, którzy uważali go za człowieka uczciwego.

Tablica ku czci Napoleona. W dniu 26 września r. b. w sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie tymczasowego Komitetu ufundowania tablicy pamiątkowej w domu Nr. 3 na Rynku Kościuszki gdzie zatrzymał się Napoleon w r. 1806. Do tymczasowego prezydjum komitetu wybrano pp. pułk. Krudowskiego, J. Myśliwca, insp. Szymańskiego, Dr. Dutkiewicza, red. K. Rybackiego, prof. Rudeckiego, mag. J. Wegnera i M. Klimeckiego. Prezydjum w sprawie powyższej ma porozumieć się z odpowiedniemi władzami i Towarzystwem Studjów Napoleońskich w Warszawie.

Francuski dyplomata w Łowiczu. W niedzielę, dnia 22 b. m. zwiedził Łowicz dyplomata francuski p. Marcel Ribardiére wraz z żoną. Po obejrzeniu zabytków miasta goście udali się do Złakowa Kościelnego i okolic, gdzie dokonali licznych zdjęć fotograficznych strojów ludowych, zwiedzili kościół i wnętrza kilku domów miejscowych gospodarzy. Opuszczając ziemię łowicką, goście wyrażali wielkie zadowolenie z powodu odniesionych wrażeń i doznanej pościnności.

Z zebrania Ochotn. Straży Pożarnej. W dniu 25 b. m. w świetlicy Łowickiej Straży Pożarnej Ochotniczej odbyło się pod przewodnictwem p. Vice-Starosty S. Długockiego zebranie w sprawie „Tygodnia Strażackiego". Na zebranie przybyli licznie przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz Zarząd i Sztab Straży z Prezesem Inż. J. Bukowskim i Instruktorem T. Żytowieckim na czele.

Ze względu na to, że z dn. 4 X r. b. rozpoczyna się „Tydzień" Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych—„Tydzień Strażacki" trwać będzie od dnia 29 b. m. do dn. 1.X. r. b. i od dnia 8.X do dn. 12.X r. b. Powołano Komitet „Tygodnia Strażackiego" sekcje: propagandowo-imprezową i zbiórkową.

Komitet nie wątpi, że mieszkańcy powiatu doceniając znaczenia Straży Pożarnych—poprą wszystkie imprezy przewidziane w programie:

Niedziela dn. 29 b. m. a) Uroczyste Nabożeństwo w kościele Po-Pijarskim o godz. 10 rano pocem na rynku Kościuszki odebranie raportu, przemówienie i defilada Łowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej. b) Kwesta uliczna. c) Zabawa taneczna w świetlicy Straży przy ul. Marszałka Piłsudskiego; szczegóły dotyczące zabawy podane zostaną w afiszach.

Środa dn. 2.X r. b. W dużej sali Domu Ludowego o godz. 8 wiecz. wyświetlany będzie film—przemówienie instruktora W. Waleckiego—Koncert orkiestry.

Sobota dn. 12.X. r. b. reprezentacyjna zabawa taneczna w świetlicy Straży początek o godz. 9-ej wieczorem.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Edward Fiedler.—Z artykułu p. t. „Włochy, Abisynja a pacyfim" nie skorzystamy.

P. A. Wiankowski, Teresew.—Za list serdecznie dziękujemy, z nadesłanego materjału skorzystamy.

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Olesiak.**

Stali korespondenci: Bąków—J. Łapczyński, M. Łuczyński—Bielawy, B. Klusko-Sobykowski—Domaniewice, W. Rembowski—Jeziorko L. Stępniak—Kiernozia, St. Woźniak—Łyszkowice, J. Wołowicz—Nieborów, J. Rosiński—Gdynia.

Wydaje: **Inż. Jan Czarnowski** w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.